

# KONFISKATY MAJĄTKU POLSKIEGO W GDYNI

Przy każdej rocznicy wybuchu II wojny światowej odbywają się dyskusje przypominające jej historię i traktowanie społeczeństwa polskiego przez okupantów. Jednym z aspektów tego tematu są konfiskaty mienia Polaków. Na podstawie niemieckich dokumentów urzędowych dostępnych w Archiwum Państwowym w Gdańsku (dalej APG), akt Sądu Grodzkiego znajdujących się w Archiwum Państwowym Gdańsk oddział Gdynia (dalej APGoG) oraz informacji zawartych w „*Amtsblatt des Reichsstatthalters in Danzig-Westpreussen (Zugleich Öffentlicher Anzeiger)*”<sup>1</sup> podjęłam próbę choć cząstkowego omówienia zagadnienia konfiskaty majątków mieszkańców Gdyni<sup>2</sup>. Przedstawiam skromny przyczynek do poznania tego obszernego tematu.

Historia miasta Gdyni w przededniu wojny liczyła niespełna 23 lata, a mimo to miejscowość ta miała już silnie rozwinięte zaplecze gospodarcze związane przede wszystkim z budową portu. Wzdłuż nabrzeży Francuskiego i Indyjskiego zaczęły powstawać liczne magazyny firm specjalizujących się w imporcie i eksporcie towarów kolonialnych, bawełny, ryb czy owoców. Wybudowano m.in. łuszczarnię ryżu, elewator zbożowy (którego budynek można oglądać do dnia dzisiejszego), a także dojrzewalnię bananów. W centrum miasta otwierano liczne biura przedsiębiorstw spedycyjnych. Choć dużą wagę przykładano do budowy portu, Gdynia nie zatraciła jednak swojego kurortowego charakteru. Nadal latem przyjeżdżały do niej ze wszystkich stron Polski liczne rzesze ludzi, by rozkoszować się wypoczynkiem nad polskim morzem. W Gdyni wznoszono pensjonaty, hotele, restauracje i lokale rozrywkowe. Usytuowane były przeważnie wzdłuż ulic Świętojańskiej, 10 Lutego, a także Starowiejskiej. Rozbudowa miasta dawała możliwości pracy architektom, technikom i inżynierom, którzy powoływali liczne firmy świadczące usługi budowlane. Oprócz tych bardziej wyspecjalizowanych przedsiębiorstw istniały również rodzinne interesy związane ze sprzedażą towarów spożywczych, ryb, galanterii czy (jak w przypadku braci Skwiercz) ze sprowadzaniem i sprzedażą aut oraz motocykli<sup>3</sup>.

Polska i żydowska ludność Gdyni nie zdawała sobie sprawy, jaki czeka ją los, gdy 14 września 1939 r. do miasta wkroczyły wojska niemieckie. Ze względu na położenie, zgodnie z niemieckimi zaleceniami, miasto miało być przekształcone w bazę Kriegsmarine. Jed-

<sup>1</sup> „*Amtsblatt des Reichsstatthalters in Danzig-Westpreussen (Zugleich Öffentlicher Anzeiger)*” 1941, nr 2, s. 17–20; „*Amtsblatt des Reichsstatthalters...*” 1941, nr 22, s. 182–184; „*Amtsblatt des Reichsstatthalters...*” 1941, nr 47, s. 414–418, 420; w APG zespół nr 264; w APGoG zespół nr 149.

<sup>2</sup> Przejęcie przez Niemców gdyńskich firm w czasie II wojny światowej jest jedynie częścią całości zagadnienia związanego z konfiskatą majątku polskiego i żydowskiego, czyli kwestiami dotyczącymi przejęcia mieszkań, mebli, dzieł sztuki itd. Wymaga to jednak bardzo żmudnych poszukiwań w polskich i zagranicznych archiwach. W gdańskim oddziale IPN będą dalej prowadzone badania związane z tą tematyką. Częściowo zagadnieniem losu firm gdyńskich w okresie II wojny światowej zajmuje się obecnie również Muzeum Gdyni. Ogromnym krokiem, który przybliży nas do przedstawienia pełnych danych liczbowych, związanych z konfiskatą majątku polskiego, jest odnalezienie w Bundesarchiv w Niemczech przez pracowników IPN w Gdańsku ksiąg gruntowych dla Gdyni, które obejmują prawie wszystkie dzielnice miasta. Ich zawartość czeka jeszcze na dokładne przeanalizowanie.

<sup>3</sup> APGoG, 149, t. 839, k. 1.

nym z kroków prowadzącym do realizacji tego zamysłu było wysiedlenie z Gdyni ludności polskiej, która po 1919 r. przybyła na te tereny z Kongresówki, a także społeczności żydowskiej<sup>4</sup>. Kwestia wysiedleń nie jest jednak przedmiotem niniejszego artykułu.

Niemcy przejmowali także przedsiębiorstwa gdynian. Na początku odebrano z rąk Polaków i Żydów przede wszystkim zakłady związane z portem, transportem, koleją i bankami. Jednym z pierwszych dokumentów prawnych, mówiących o kwestii przejęcia firm było „Rozporządzenie o konfiskacie polskiej własności w Prusach Zachodnich” z 27 września 1939 r. oraz jego uzupełnienia z 12 i 22 października. Czytamy w nim m.in.: „Aktywa państwa polskiego, instytucji państwowych, walory przyrodnicze oraz aktywa osób fizycznych i prawnych mogą być zatrzymane i skonfiskowane”<sup>5</sup>.

Przejęcie majątku równało się w większości przypadków z powołaniem powiernika danej firmy, choć zdarzały się wypadki, że jakieś przedsiębiorstwo nie miało takiej osoby, szczególnie jeżeli były to małe firmy. W początkowym okresie powierników wyznaczało dowództwo wojskowe, później Główny Urząd Powierniczy. Reprezentujący Niemcy powiernik firmy: „Przy objęciu swych czynności winien [...] sporządzić spis inwentarza i bilans otwarcia oraz protokółarnie stwierdzić objęcie przedsiębiorstwa. Aż do wyjaśnienia stanu posiadania winien [...] na zlecenie Szefa Zarządu Cywilnego prowadzić przedsiębiorstwo w dotychczasowy sposób. Co się tyczy zatrudnienia robotników i urzędników, należy ściśle współdziałać z tamtejszymi władzami cywilnymi [...]”<sup>6</sup>.

W archiwalnym zespole „Głównego Urzędu Powierniczego Gdańsk-Prusy Zachodnie” znajduje się aż 250 jednostek, które dotyczą tylko i wyłącznie firm z Gdyni. Większość z nich miała swego powiernika. Niektóre z osób zarządzających zabranymi przedsiębiorstwami dzierżyły w swoim ręku po kilka zakładów, zazwyczaj o tym samym profilu, np.: von Suckow sprawował kontrolę nad przedsiębiorstwami rybnymi; był powiernikiem m.in. w firmach: Homoryb, Temporyb, Nordia – Have<sup>7</sup>. Z kolei Artur Ferenz, który prowadził aż czternaście zakładów, wyspecjalizował się w sklepach kolonialnych i handlu żelazem, był powiernikiem m.in.: „Żelazohurtu”, „Składu żelaza”, „G. Stiller. Hurtownia Towarów Kolonialnych”<sup>8</sup>.

Z danych zawartych w jednostkach archiwalnych „Głównego Urzędu Powierniczego” oraz wykazach zawartych w „Amtsblatt des Reichsstatthalters in Danzig-Westpreussen (Zugleich Öffentlicher Anzeiger)” wydawanych w Gdańsku wynika, że wśród wymienionych w nich 774 przedsiębiorstwach 98 stanowiły firmy spedycyjne, 86 sklepy spożywczo-kolonialne, 72 sklepy budownicze, 41 sklepy galanteryjno-pasmanteryjne, 35 spółdzielnie, 37 restauracje i hotele, 21 drogerie, 21 przedsiębiorstwa zajmujące się połowem i eksportem ryb, 19 eksportem i importem owoców, 13 stanowiły firmy zajmujące się handlem węglem, 10 sklepy i spółki elektryczne i tyle samo firmy specjalizujące się w handlu drewnem; pozostałe to sklepy meblowe, drukarnie, cegielnie, pralnie, stocznie itd. Większość z nich miała powierników, niektóre zaś zostały zamknięte jeszcze w 1939 r. – były to zazwyczaj małe firmy i sklepy, dość często należące do Żydów. Do obozu w Stuthofie jako jedni z pierwszych

<sup>4</sup> D. Schenk, *Albert Forster, gdański namiestnik Hitlera. Zbrodnie hitlerowskie w Gdańsku i Prusach Zachodnich*, Gdańsk 2002, s. 253.

<sup>5</sup> K.M. Pospieszalski, *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce. Wybór dokumentów*. T. 1: *Ziemia „Wcielone”*, Poznań 1952, s. 57–58.

<sup>6</sup> APG, 264, t. 42, k. 27.

<sup>7</sup> APGoG, 149, t. 817, k. 65; APG, 264, t. 20, APGoG, 149, t. 176.

<sup>8</sup> APG, 264, t. 20; APGoG, 149, t. 123.

trafli właściciele czy współwłaściciele największych przedsiębiorstw Gdyni, jak np.: Hersz Blitzer, Karol Larski, Chaskiel Józef Sperber, którzy zajmowali się spedycją oraz handlem<sup>9</sup>.

Z biegiem czasu władze okupacyjne postanowiły zamknąć część przedsiębiorstw, które nie stanowiły podstawy funkcjonowania miasta. W „Amtsblatt des Reichsstatthalters...”<sup>10</sup>, zamieszczono specjalne rozporządzenie, mówiące o wykreśleniu przedsiębiorstw z rejestru sądowego, jeśli nie zgłoszą się ich właściciele albo też osoby do tego uprawnione. Biorąc pod uwagę, że prawowici przedwojenni właściciele nie przebywali już w Gdyni – gdyż albo zostali wysiedleni, albo sami ją opuścili jeszcze przed 14 września 1939 r. – to o losach firmy decydował okupant. Większość z tych firm pod koniec 1941 r. została przez niego zlikwidowana.

Istnieją jednak dokumenty świadczące o tym, że niektóre przedsiębiorstwa, jak choćby Hotel „Centralny”, prowadziły swoją działalność jeszcze w 1944 r. (widać to m.in. na rachunku wystawionym 18 marca tego roku). Innym przykładem może być firma spedycyjna „Bergtrans”, której powiernik umieszczał reklamy w „Danziger Wirtschafts – Zeitung”<sup>11</sup>.

Po powrocie z wojennej tułaczki gdynianie odnajdywali swoje sklepy, magazyny, biura. Choć budynki stały, to ich wyposażenie i towary były zniszczone lub uszkodzone. Wszystko trzeba było zaczynać od początku.

W 1945 r. postanowiono także uporządkować kwestie prawne związane z majątkiem, który należał w czasie wojny do Niemców, był pod ich zarządem powierniczym albo należał do Polaków, ale ze względu na działania wojenne został przez nich opuszczony. Rozwiązania prawne w tej kwestii zawarto w dekreście z 2 marca 1945 r. „O majątkach opuszczonych i porzuconych”. W dokumencie tym wyróżniono dwa rodzaje majątku. Pierwszy to taki, który został porzucony, czyli „był własnością lub w posiadaniu państwa niemieckiego [...], obywateli niemieckich lub osób, które zbiegły do nieprzyjaciela [...]”<sup>12</sup>. Drugi, zakwalifikowany jako majątek opuszczony, czyli: „Wszelki majątek ruchomy lub nieruchomy, który w związku z wojną, rozpoczętą 1 września 1939 r., nie znajduje się w posiadaniu właściciela, jego prawnych następców (art. 19) lub osób prawa ich reprezentujących [...]”<sup>13</sup>. Dlatego też każdy, kto zarządzał taką firmą, a nie był jej właścicielem lub prawnym następcą, był zobowiązany do poinformowania o tym odpowiednie władze.

Dekret mówił także o tym, że przedwojenny właściciel majątku miał prawo starania się o jego przywrócenie na drodze sądowej. I choć nie stawał się jego własnością, mógł nim zarządzać i użytkować go. Dopiero po upływie dwudziestu lat od zakończenia wojny nabywano prawo własności na nieruchomości, po dziesięciu latach – do ruchomości, a po pięciu – do dochodów<sup>14</sup>. Choć wielu osobom w Gdyni udało się otworzyć ponownie swoje interesy, to jednak zgodnie z polityką walki z prywatną przedsiębiorczością w bardzo krótkim czasie zostały one znów zamknięte, niektórych właścicieli wydalono z miasta, a ich przedsiębiorstwa przeszły na rzecz skarbu państwa<sup>15</sup>.

<sup>9</sup> J. Drozd, *Lost in the Whirlwind of War. The Jewish Community in Gdynia*, Gdynia 2008, s. 398.

<sup>10</sup> „Amtsblatt des Reichsstatthalters in Danzig-Westpreussen...”, 1941, nr 2, s. 17.

<sup>11</sup> Rechnung Zentral Hotel Gotenhafen, <http://www.gotenhafen.pl/dokumenty.html>; „Danziger Wirtschafts-Zeitung” z 1 II 1943, nr 3, s. 77.

<sup>12</sup> *Dziennik Ustaw z 1945*, poz. 45, art. 2, § 1, s. 55 (treść tego dokumentu można znaleźć na [http://msp.money.pl/akty\\_prawne/dzienniki\\_ustaw/dekret;z:dnia;2;marca,dziennik,ustaw,1945,009,45.html](http://msp.money.pl/akty_prawne/dzienniki_ustaw/dekret;z:dnia;2;marca,dziennik,ustaw,1945,009,45.html)

<sup>13</sup> *Ibidem*, art. 1, s. 55.

<sup>14</sup> *Ibidem*, art. 36, s. 58–59.

<sup>15</sup> Można o tym przeczytać m.in. w: B. Wietrzykowski, *Wygnania i powroty*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 2004, nr 5, s. 68–74.